OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 10 SIERPNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 223

Wybuch i pożar na Czarneckiej Górze.

Eksplozja w elektrowni zakładu leczniczego wyrządziła znaczne szkody.

9-letni chłopiec prawdopodobnie spłonął.

Łódź, 10 sierpnia.

Letnicy, przebywający na Czarnieckiej Górze zostali wstrząśnięci katastrofalnym wybuchem.

W godzinach wieczornych z nieustalonych dotychczas powodów nastąpiła straszna eksplozja w elektrowni, znajdującej się na terenie uzdrowiska p. Misiewicz.

W kilka chwil później

budynek elektrowni stanął w płomieniach i ogień przeniósł się na pobliski zakład leczniczy,, oraz ogarnął las.

Wśród mieszkańców pensjonatów i domków chłopskich zapanowała niesłychana panika, gdyż pożar z błyskawiczną szybkością przybrał bardzo groźne rozmiary. Zorganizowano natychmiast sprężystą akcję ratunkową, która zapobiegła niechybnej katastrofie.

Po czterogodzinnej walce z żywiołem począł on tracić na sile.

Budynku elektrowni nie zdołano już uratować. **Pozostały z niego zgliszcza.** Zakład leczniczy został częściowo zniszczony. Dzięki intensywnej pracy miejscowych wieśniaków gęsty las czarniecкogórski ocalał.

Istnieją poważne obawy, że w elektrowni **spłonął żywcem pewien dziewięcioletni chłopiec**, który tam stale sypiał. Chłopca tego nie zdołano bowiem nigdzie odszukać.

Na miejsce katastrofalnego wybuchu zjechały władze śledcze, które prowadzą dochodzenie.

Nowy samolot kupuje Ameryka

dla Idzikowskiego i Kubali.

Nowy Jork, 19 sierpnia.

Polonja nowojorska przystąpiła do zbierania składek na zakupno samolotu dla mjr. Idzikowskiego i Kubali, aby umożliwić im ponowny przelot przez Atlantyk.

W dniu wczorajszym polski przemysłowiec Landau ofiarował na ten cel 5 tys. dolarów.

Oporto, 10 sierpnia.

Dokładne badania, przeprowadzone nad stanem samolotu lotników polskich, pozwalają żywić nadzieję, że aparat da się naprawić. Samolot ucierpiał niewiele z powodu upadku natomiast został uszkodzony przez stalowe kable w czasie akcji ratowniczej, jednakże znaczniejsza część aparatu pozostała nietknięta. Motor da się naprawić. Samolot będzie odesłany do Paryża na statku przez Le Havre.

Lizbona, 10 sierpnia.

Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala opuścili Lizbonę, udając się ekspresem południowym do Paryża.

Lizbona, 10 sierpnia.

„Havas" donosi, że lotnicy polscy kategorycznie stwierdzają, iż nie udzielali wcale przedstawicielowi „British United Press" wywiadu, który ogłosiła ta agencja.

Tragiczna wycieczka w Tatrach.

Płk. Mińkowski — ciężko ranny.

Zakopane, 10 sierpnia.

Wczoraj około godz. 2 po poł. zdarzył się na zboczu Wołoszyna od strony doliny Waksmundzkiej nieszczęśliwy wypadek.

Wśród mgły wchodziła na Wołoszyn wycieczka, złożona z 3ch osób: p. Mińkowskiego, kleryka seminarjum duchownego w Warszawie Stanisława Ułatowskiego oraz ucznia Bujalskiego.

Turyści pomimo mgły postanowili wejść na szczyt Wołoszyna. Podczas wchodzenia prowadzący wycieczkę płk. Mińkowski pośliznął się na mokrej skale, skutkiem czego spadł kilkanaście metrów po stromej ścianie, łamiąc rękę, raniąc się dotkliwie w głowę i odnosząc nadto na całem ciele poważnych obrażeń.

Towarzysze pułkownika telefonicznie zawezwali pogotowie ratunkowe.

Polka zamierza przepłynąć kanał Le Manche.

Toruń, 10 sierpnia.

P. Gertruda Skowrońska, słynna pływaczka z Torunia, która przepłynęła t. zw. Małe morze z Gdyni na Hel, ujawniła zamiar dokonania nowego wyczynu sportowego. Mianowicie zamierza ona we wrześniu br. przepłynąć **kanał La Manche.** W tym celu wyjeżdża p. Skowrońska na krótki odpoczynek do Zakopanego, skąd uda się nad kanał La Manche w celu rozpoczęcia intensywnego treningu dla dokonania swych zamierzeń. P. Skowrońska zwróciła się do T.K.S. o sfinansowanie tej imprezy.

Straszny wybuch wulkanu.

1000 osób żywcem spalonych, 800 rannych, 9 okrętów zatonęło.

Battawja, 10 sierpnia.

Nadchodzi tu wiadomość, że wskutek wybuchu wulkanu Rokatinda na wyspie Kalao, leżącej na północ od wyspy Flores, w archipelagu Malajskim na zachód od wyspy, Jawy zostało spalonych 6 wsi.

Przeszło 1000 osób zginęło żywcem w płomieniach a około 800 jest rannych od spadających kamieni.

Wielką połać wyspy zalała spływająca lawa, która wszystko zamieniła w popiół.

Wskutek trzęsienia ziemi, które towarzyszyły wybuchowi, woda zalała wybrzeże, przyczem również wielka liczba ludzi poniosła śmierć. Pozostałą ludność wyspy w liczbie około 5000 głów ogarnęła ogromna panika.

Dziewięć okrętów, które znajdowały się w pobliżu wyspy, zatonęło. Obawiają się, że zginęły również załogi tych okrętów. Gubernator Timoru wyjechał na miejsce katastrofy.

Spólna kolonja mieszkalna

dla urzędników i robotników.

Dotychczasowe kolonje mieszkalne, zbudowane przez spółdzielnie urzędnicze w praktyce nie spełniły swego zadania. W artykule, który przed tygodniem ukazał się na łamach „Expressu" wskazaliśmy na to, iż mieszkania w powstałych kolonjach są zbyt drogie dla mas urzędniczych, które w znacznej części są zmuszone do rezygnacji z przyznanych im lokali. Członkowie spółdzielni wycofują włożone wkłady, które zakupują od nich bądź to zamożniejsi udziałowcy, bądź też osoby, nie mające nic wspólnego ze światem urzędniczym.

Wobec tak opłakanych wyników dotychczasowej akcji budowlanej podjęto inicjatywę w kierunku stworzenia jednej wielkiej kooperatywy dla wszystkich pracowników i robotników wszelkiej gałęzi pracy. Myśl ta spotkała się z uznaniem władz miejskich, które zaofiarowały swą pomoc. Miejmy nadzieję, iż nowe projekty w praktyce rzeczywiście przyczynią się do zwalczania głodu mieszkaniowego.

8-letnie dziecko

strzela do policjanta.

Lublin, 10 sierpnia.

Onegdaj posterunkowy Stanisław Rutkowski, z post. p. p. Dzików, pow. hrubieszowski, znajdując się w obchodzie przybył do mieszkania jednego z gospodarzy, aby odpocząć. W czasie odpoczynku 8-letni syn gospodarza Radzinka, podszedł do karabinu stojącego w kącie i manipulując nim spowodował wystrzał. Kula zraniła policjanta.

Lotnik Droubin zmarł.

Paryż, 9 sierpnia.

Lotnik Drouhin, który spadł wczoraj z samolotem w czasie wykonywania próbnego lotu, zmarł o godz. 2 m. 15. Stan innych członków załogi, którzy odnieśli rany, pozostaje niezmieniony.

— Z Karlsruhe donoszą o śmierci b. wielkiego księcia Fryderyka II. Zmarły liczył 71 lat. Siostrą b. księcia jest obecna królowa szwedzka.

Zamach na działacza polskiego w Kownie.

Kowno, 10 sierpnia.

W Kalwarji litewskiej do mieszkania wiceprezesa polskiego towarzystwa oświatowego „Pochodnia" nieznany sprawca rzucił przez okno ręczny granat niemiecki, którego wybuch zniszczył gabinet i spowodował pożar mieszkania.

Sprawca zdołał zbiec.

Wiceprezes towarzystwa cudem ocalał. Zamachu dokonał członek towarzystwa litewskiego „Żelazny Wilk".

Wielka kradzież w Warszawie.

Warszawa, 10 sierpnia.

W domu nr. 7 przy ulicy Kruczej w mieszkaniu Bronisława Bobolego, właściciela wędliniarni podczas nieobecności domowników dokonano kradzieży. Dostawszy się do sypialni złodzieje rozpruli kasę ogniotrwałą, z której wyjęli kazetkę i po rozbiciu jej skradli: zegarek złoty zegarek srebrny i 2 dewizki złote, pierścionek męski z rubinem parę kolczyków, 2 krzyżaki złote z łańcuszkami, 2 broszki złote z kamieniami, bransoletę złotą, 5 dolarów, 45 rubli złotem, 2 sztuki monet 10-złotowych srebrnych, 5-złotówkę srebrną, 10 starych monet srebrnych, 5-cio i 3-markowe srebrne monety niemieckie, oraz 20 dolarówek. Straty wynoszą 100.000 zł.

Zbiory tegoroczne są dobre.

Warszawa, 10 sierpnia.

Zbiory tegoroczne, według prowizorycznych obliczeń, są względnie dobre. Dotychczasowe alarmy co do złego stanu urodzaju, są nieuzasadnione. Posucha i upały obniżyły wprawdzie zbiory żyta, ale w stopniu nieprzekraczającym 10 proc. Straty na pszenicy są znacznie niższe i w porównaniu z rokiem ubiegłym różnica będzie minimalna.

Walka z „totkiem"

urzędników Banku G. K.

Warszawa, 10 sierpnia

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków koła warszawskiego urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego powzięło uchwałę potępiającą grę na wyścigach konnych i polecającą członkom wstrzymanie się od tej gry.

Uchwałę tę prezes Banku gen. Górecki, zaopatrzył taką uwagą: „Uchwałę tę witam z dużą radością jako zapowiedź wytężonej pracy zrzeszenia mającego na celu podniesienie poziomu honoru i godności urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego".

Wznieciła pożar

i rzuciła się do studni.

Równe, 10 sierpnia

Szeluston Matrona, lat 60 licząca, pałająca chęcią zemsty ku swemu zięciowi, Janowi Hordziejczukowi, podpaliła jego zabudowania, a gdy te już stanęły w ogniu, rzuciła się do studni, gdzie poniosła śmierć.

Początkowo sądzono, że to Hordziejczuk wrzucił swą teściową do studni, dopiero dochodzenia policyjne wyświetliły tę tragedję.

Zderzenie w powietrzu

dwóch samolotów.

Berlin, 10 sierpnia.

Nad lotniskiem w Schlessheim nastąpiło zderzenie dwóch aparatów należących do niemieckiej szkoły lotów pasażerskich. Z niewiadomej przyczyny, możliwe, że skutkiem źle zrozumianego sygnału, dwa samoloty wpadły na siebie na wysokości 250 m.

Podczas spadania udało się nauczycielowi lotniczemu uratować się zapomocą spadochronu. Natomiast towarzyszący mu czeń spadł na ziemię i zabił się na miejscu.

Kard. Gaspari

ustępuje ze stanowiska.

Paryż, 9 sierpnia.

W dyplomatycznych kołach Paryża krąży pogłoska, że sekretarz stanu kardynał Gasparri ma złożyć swój urząd. Następcą jego ma być nowomianowany kardynał ks. Cerette.

Podwodna trumna 34 marynarzy.



Jak już donosiła wczorajsza „Republika", ponton wojennej marynarki włoskiej wydobył całkowicie zatopioną łódź podwodną S. 14. która znajdowała się przez 34 godzin pod woda. Na nieszczęście cały wysiłek okazał się daremnym, gdyż załoga, złożona z 34 ludzi zginęła z powodu zatrucia chlorowodorem.

Fotografja przedstawia nam wspaniałą łódź.

Bezpieczeństwo podróży kolejami.

Mimo częstych katastrof, możemy śmiało jeździć pociągami.

Ciekawych cyfr bezpieczeństwa na kolejach dostarcza statystyka niemiecka. Wynika z tych cyfr, że pomimo codziennych prawie doniesień prasy o katastrofach kolejowych, wobec ogromnej liczby podróżujących kolejami, możliwość ulegnięcia wypadkowi jest minimalna.

Przeciętnie zdarza się na kolejach niemieckich 3000 wypadków rocznie, w tem 450 wykolejeń i 200 zderzeń pociągów. Skutkiem tych wypadków ulega poranieniu około 2.000 osób, umiera zaś 800. Większość zabitych jednak to albo personel kolejowy, albo ludzie, nie biorący udziału w podróży, np. przejechani przy przechodzeniu przez tor, tak, że z pośród podróżnych tylko 140 ginie skutkiem katastrof kolejowych, około 700 zo staje poranionych.

Łączna ilość kilometrów, przejechanych przez podróżnych, czyli t. zw. „osobo-kilometrów", wynosi na kolejach niemieckich około pięćdziesięciu miljar dów rocznie. Zatem, na jednego podróżnego, zabitego lub poranionego, wypada około 60 milj. „osobo-kilometrów", t. znaczy, że przeciętnie pasażer musi 15 razy okrążyć ziemię dookoła, aby do znać kontuzji.

Ktoby chciał użyć podróży kolejami jako środka pozbawionia się życia, musiałby przejechać 300 milj. klm., czyli, jadąc z szybkością 1000 klm. na dzień, czekałby na nagłą śmierć około 360 lat Oczywiście są to cyfry przeciętne, gdyż może się zdarzyć, że ktoś ginie w katastrofie w czasie pierwszej swej podróży koleją. Jak widać jednak, możliwość wypadku jest bardzo mała.

Zgon Stefana Radicza.



Jak już doniósł w depeszy wczorajszy „Express", onegdaj wieczorem zmarł, ranny podczas strzelaniny w skupczynie, Stefan Radicz, przywódca chorwackiej partji chłopskiej.

Stefan Radicz urodził się w r. 1871 we wsi Trbarjewo w Kroacji. Po ukończeniu gimnazjum z Zagrzebiu studjował on w Moskwie, Pradze i Paryżu nauki filozoficzne i polityczne.

W r. 1904 utworzył on wraz ze swym zabitym bratem Pawłem chorwacką partję chłopską. Wybrany do sejmu chorwackiego reprezentował tam krańcowo opozycyjny kierunek.

Po zakończeniu wojny światowej Stefan Radicz, jak również i jego stronnictwo zajęli stanowisko wyczekujące. Na zaproszenie wzięcia udziału w delegacji która 1 grudnia 1918 r. udała się do Belgradu, aby wyrazić gotowość połączenia w jedno królestwo Serbji, Chorwacji i Sławonji, odpowiedział on odmową i zajął nieprzejednane opozycyjne stanowisko wobec Belgradu.

Radicz utworzył chorwacka chłopską partję republikańską, która zdołała podczas wyborów zdobyć olbrzymią ilość mandatów.

Partjt ta stanęła na stanowisku federacyjnym, żądając autonomji dla Chorwacji.

Po stworzeniu w Jugosławji rządu koalicyjnego Dawidowicz Radicz wrócił do Belgradu, ale nadal uprawiał opozycyjną politykę. Za rządów Pasicza chorwackie stronnictwo chłopskie zostało rozwiązane, a Stefan Radicz został aresztowany 5 stycznia 1925 r.

Później po zwolnieniu zdradzał on gotowość współpracy pod berłem obecnej dynastji. Jednakże antagonizm trwał i w końcu doprowadził do krwawych wypadków w Skupczynie, których ofiarą padli bracia Radiczowie.

Będziemy widzieli na odległość.

Radiotelewizja czyni ogromne postępy.

Od dawna już pracują różni fizycy nad wynalezieniem sposobu przekazywa nia rysunków, fotografji itd. po przez lądy i oceany. Dotychczas powiodło się tylko przesyłanie na odległość martwych wizerunków, i to nie bez trudu, a daleko od doskonałości działania przyrządu. Jednak profesor dr. Karolus przy uniwersytecie w Lipsku, uchodzący za powagę i znakomitość na polu fizyki, oś wiadczył, że po długich doświadczeniach, próbach wyrwał tajemnicę wiedzy i naturze i znalazł środek prawdziwej, nie spirytystyczno - medjumicznej, telewizji, czyli widzenia na dowolną odległość, obrazów, martwych czy żywych — wszystko jedno.

Dokonał tego, jak utrzymuje za pomocą specjalnie skombinowanych elementów fizyko - chemicznych. Wprawdzie pozostaje dotychczas jeszcze pewien szereg koniecznych doświadczeń, jakie pro fesor doktór Karolus przedsięweźmie w swem bogatem laboratorjum. Po dokonaniu tego zaprosi wynalazca różne powagi na polu fizyki telewizjonistycznej, ale tylko samych niemców, gdyż inni, ja ko organizacje wiele niższe, nie zrozumieliby dostatecznie przedmiotu i pokaże im, że zobaczyć w Berlinie swą narzeczoną, przebywającą w New-Yorku i równocześnie rozmawiać z nią za pomocą radio, tak jak się rozmawia z osobą będącą w jednym i tym samym pokoju, stanie się niebawem rzeczą zwyczajną i łatwą.

Pomimo to, wolno jeszcze zrobić w tym razie duży znak zapytania.

—Poseł Przeździecki złożył osobiście kondolencje premjerowi Mussoliniemu z powodu tragedji włoskiej łodzi podwodnej F 14, której cała załoga zginęła od gazów chlorowych.

— Na Wezuwjuszu powstał nowy krater, two rząc jezioro lawy na przestrzeni 70 metrów. Nowy ten krater nie budzi jednak żadnych obaw.

— Donoszą z Florencji, że w tunelu na linji kolejowej Florencja — Boloja wybuchł pożar, który wyrządził wielkie szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Nowy rekordzista światowy.



Georg Kajac (Ameryka) wzbudził podziw na Olimpjadzie, zyskując w pływaniu na 100 mtr. świetny czas 1:09,2.

Najmniejsze, lecz najgłośniejsze państwo Europy

Historja rewolucji pałacowych w Albanji.—Rywalizacja o wpływy. — Włochy objęły protektorat nad Albanją. — Prezydent Achmed Zogu do ucywilizowania dzikich obszarów.

Tirana, w sierpniu.

Albanja należy do najmniejszych, lecz stosunkowo do najgłośniejszych państw europejskich. Pochodzi to stąd, że już od dawna zabiegały poszczególne państwa europejskie o wpływy nad niewielkim, bo 58 tys. kilometrów kwadratowych wynoszącym obszarem Albanji. Z jednej strony stanowi bowiem Albanja pomost pomiędzy środkową a południową Europą, z drugiej zaś prowadzi przez Albanję droga z południowej Europy (Włochy) na daleki wschód. Z tych względów już przed wybuchem wojny światowej wiele o obszarze albańskim mówiono.

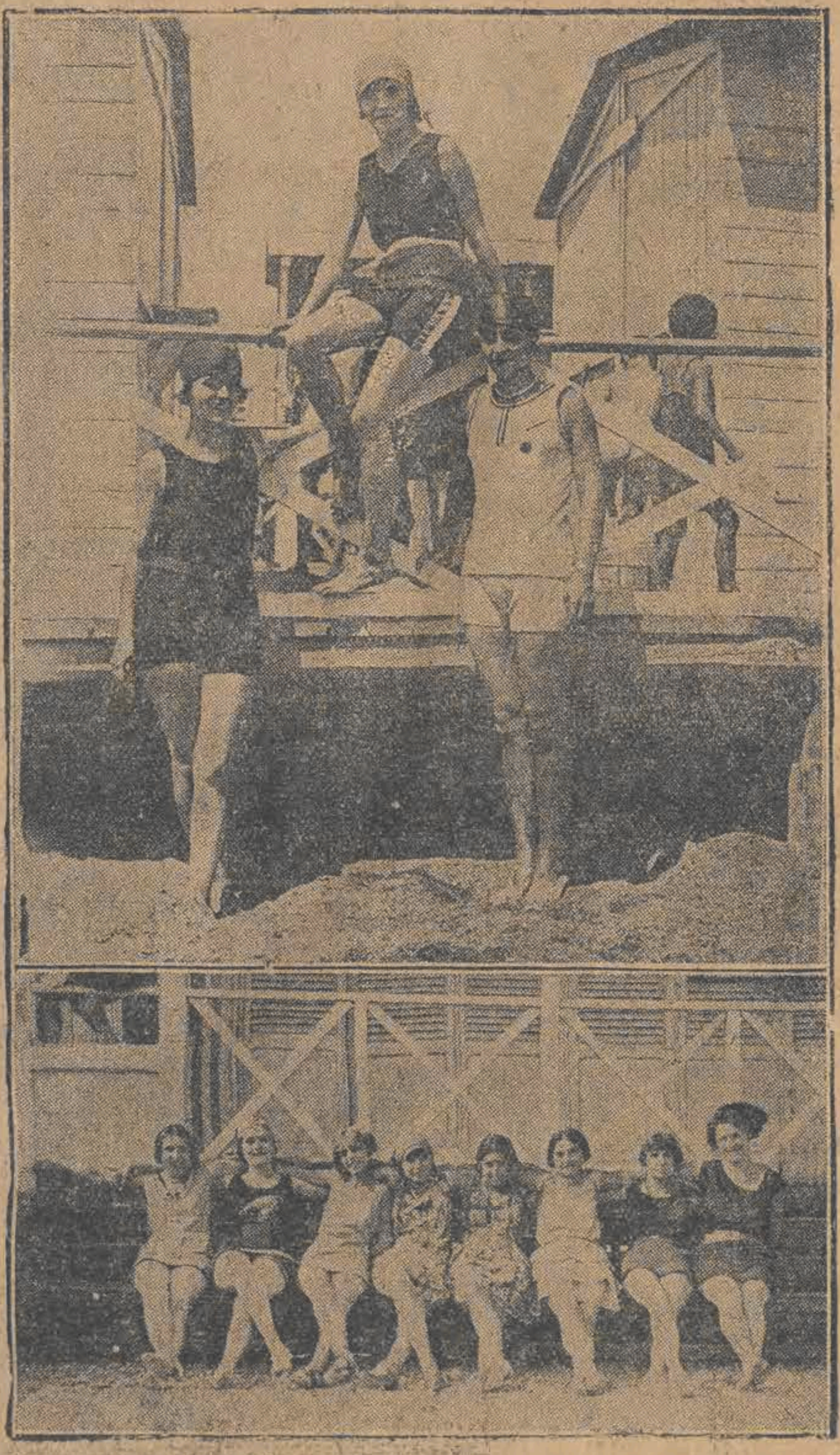
Dużo zwłaszcza hałasu sprawiał w przedwojennej atmosferze Europy mianowany przez monarchję austro - węgierską „władca" Albanji, książę Wied, pod którego imieniem stworzone zostało pod bokiem Austro - Węgier „niezależne" państwo albańskie. O jego operetkowej „królewskiej mości" bardzo wiele można było wyczytać na szpaltach pism europejskich. Po rozpoczęciu się wojny stała Albanja w dalszym ciągu pod przemożnym wpływem Austrji i terytorjum albańskie stanowiło jeden z głównych terenów operacyjnych wojsk austro węgierskich.

Po zakonczeniu wojny światowej niezależność Albanji została utrzymana. Utrzymała się jednak również dawna tradycja, która sprawiała, że i w powojennej atmosferze wiele o Albanji mówiono. A więc przechodziły przez Albanję kolejno zamachy po zamachach, które oddawały władzę to jednemu to drugiemu politykowi i kierowały sympatję Albanji w coraz to inną stronę państw sąsiadujących z Albanją. Zwłaszcza silnie rywalizować zaczęły ze sobą o wpływy na terytorjum albańskie Włochy i Jugosławja. Na tle tej rywalizacji dokonywały się też w Albanji ciągłe zamachy stanu. I tak raz stał u władzy Achmed Zogu, dawny sprzymierzeniec Austrji a obecnie przyjaciel Włoch, to znowu przez rewolucję pałacową dochodził do władzy Fan Noll, który probował kontaktu z Rosją komunistyczną, oraz szukał oparcia o Jugosławję.

Wreszcie z początkiem roku 1925 dochodzi przez rewolucję znowu do władzy wygnany Achmed Zogu i od tej pory następuje w Albanji względna normalizacja stosunków wewnętrznych. Nowy władca, prezydent Achmed Zogu oparł się silnie o Mussoliniego i przy poparciu Włoch, stosując bezwzględny ucisk wobec opozycjonistów, zasiada do tej pory przy władzy. Ten patronat Włoch nad Albanją wywołał jednak silne niezadowolenie Jugosławji i stał się jednym z powodów konfliktu włosko - jugosłowiańskiego. Jeszcze do niedawna miała Albanja opinję najmniej cywilizowanego kraju. Górzyste tereny pozostawały bez jakiejkolwiek opieki i pozbawione były najprymitywniejszych zdobyczy nowoczesnej techniki. Dopiero od niedawna zaczyna się ten stan rzeczy zmieniać. W Tiranie, którą prezydent Achmed Zogu obrał za nową stolicę Albanji, powstawać zaczynają zwolna wielkie ulice i gmachy i zakładane są centrale elektryczne. Również i na pozostałych terenach buduje się na dzikich dotąd obszarach szosy i mosty, oraz zakłada się najprymitywniejsze na razie zakłady przemysłowe. W ten sposób chce obecny prezydent uczynić z Albanji środowisko bardziej zbliżone do charakteru europejskiego.

Ludność Albanji składa się przeważnie z rolników i pasterzy. Przeważająą tu duże obszary ziemskie, na których uprawia się zboże, tytoń i wino. Spotyka się również duże pastwiska, które dostarczają bydło na rynki zagraniczne. W ostatnich czasach odkryto w Albanji dość bogate zbiorniki nafty, które oczywiście wartość terenów albańskich zwiększyły i wywołały tem silniejsze zaostrzenie się walki konkurencyjnej o wpływy nad Albanją.

Obecny prezydent Achmed Zogu zaciągnął u sprzymierzeńców włoskich liczne pożyczki i przy ich pomocy dąży w dalszym ciągu do rozbudowy życia na dzikich terenach Albanji. Jeśli na przeszkodzie nie stanie mu znowu jakaś pałacowa rewolucja, być może, że uda sie Achmed Zogowi plany swe urzeczywistnić i Albanja stanie się z nieznanej, dzikiej krainy solidnem, dobrze zagospodarowanem państwem. Jest jednak pewnem, że rywalizacja o wpływy nad Albanja, będzie ciągle silna, tak, że mimo wszystko nie przestanie być Albanja jednem z najgłośniejszych państw europejskich.



W bieżącym roku do Deauville zjechały dziesiątki tysięcy anglików i amerykan n aletnie wywczasy. Purytanie chętnie zażywają rozkoszy lekkomyślnej Francji, apruderyjne panie pozwalają sobie na negliż, któryby w Anglji był napewno schocking.

Złodziejskie pogotowie lekarskie.

Krople walerjanowe i woda, a w rezultacie wypróżnienie... kieszeni.

Łódź, 10 sierpnia.

P. Fryda Moryni żona kupca, zamieszkałego w Głownie, postanowiła udać się do Łodzi, by zwrócić się do kilku bardziej znanych chirurgów. W rodzinnem miasteczku zaopatrzono ją w szereg adresów lekarzy łódzkich oraz w adres pewnej dalekiej krewn,ej u której mogłaby zamieszkać.

oP przyjeździe do Łodzi p. Moryni stwierdziła, że zapomniała zabrać ze sobą wszystkie powyższe adresy. Nie chcąc zainstalować się w hotelu, postanowiła poszukać owej krewnej. Pamiętała, że mieszka ona gdzieś w okolicach Podrzecznej, więc udała się w tym kierunku.

Po kilkugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach chora kobieta osłabła i upadła przed jednym z domów przy ul Podrzecznej, tracąc przytomność.

Zaopiekowali się nią dwaj... zawodowi złodzieje. Przenieśli ją do bramy, wystarali się o krople walerjanowe, wodę i ręczniki, a jednocześnie... opróżnili jej kieszenie.

Łupem ich padł brylantowy pierścionek, złoty zegarek i 300 złotych.

Gdy p. Moryni odzyskała przytomność po opiekunach już nie było śladu. Zdążyli oni się bezpiecznie ukryć.

Poszkodowana po stwierdzeniu kradzieży zwróciła się do policji. Złodziei dotychczas nie przyłapano.

Zwyrodniałe instynkty.

Owczarek wybił matce-staruszcze wszystkie zęby.

Łódź, 10 sierpnia.

Straszna tragedja rozegrała się w mieszkaniu robotniczem przy ulicy Ruskiej 12. 24-letni Ignacy Owcazrek, będąc od dłuższego czasu bez pracy, domagał się od matki staruszki, by mu oddawała skromne zarobki. Gdy pewnego dnia spotkał się z odmową, krwawo rozprawił się ze staruszką. Powalił ją na ziemię i drągiem począł ją okładać po całem ciele. Nieszczęśliwa kobieta nie mogła nawet wzywać pomocy, gdyż zakneblował jej usta. Ohydna scena, która niechybnie pociągnęłaby za sobą nawet śmiertelne skutki, zosatła przerwana dzięki interwencji jednego z najbliższych sąsiadów, który przypadkowo wszedł do Owczarków.

Wezwano pogotowie, które stwierdziło bardzo ciężkie obrażenia cielesne. Wyrodny synalek wybił staruszce wszystkie zęby.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policyjnego został on aresztowany. Wczoraj znalazł się przed sądem, który skazał go na rok więzienia.

Okradł towarzysza broni.

Łódź, 10 sierpnia.

Późnym wieczorem do p. Jana Pieprzowskiego (Nawrot 99) zapukał jego kolega z wojska Piotr Matuszczak. Nie widzieli się już bardzo dawno, więc przywitali się serdecznie. Matuszczak oświadczył Pieprzowskiemu, że przyjazdem znalazł się w Łodzi i niema gdzie przenocować.

Ależ u mnie znajdziesz miejsce — zapewnił go gospodarz — bardzo się cieszę, że mogę ci pomóc.

Gość wkrótce udał się na spoczynek. Umieszczono go w oddzielnym pokoju. Nazajutrz rano Pieprzowski zdiwił się, że gość wyszedł z domu bez pożegnania. Później dopiero stwierdził, że brak mu dwu garniturów i dwóch dziennych koszul. Poszkodowany nie puścił tego płazem. Niezwłocznie udał się do komisarjatu składając odpowiedni meldunek.

W wyniku prezprowadzonych poszukiwań Matuszczak został ujęty. Okazało się że był już kilkarotnie karany za kradzieże.

Wczoraj zosał on skazany przez sąd an rok i 9 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Łodzianka—ofiarą zwyrodniałych zbirów.

Skrępowany sznurami narzeczony był świadkiem ohydnej zbrodni.

Łódź, 10 sierpnia.

Panna G. M. urzędniczka jednego z biur łódzkich, korzystając z przysługującego jej urlopu, wyjechała do rodziny swej, zamieszkałej w Piotrkowie. Onegdaj wieczorem, gdy z narzeczonym przechadzała się po Alei Cmentarnej, znajdującej się w odleglejszej dzielnicy miasteczka, **została napadnięta przez dwuch opryszków uzbrojonych w długie noże rzeźnickie.**

Narzeczony, nie mając przy sobie żadnej broni, począł wzywać pomocy. Wówczas bandyci ogłuszyli go kilku siosami żelaznym łomem, i związali sznurami.

— Musisz zobaczyć, jak się będziemy bawić z twoją dziewczyną — rzekł jeden ze zbirów.

Młody człowiek był świadkiem strasznej zbrodni.

Obaj bandyci powalili na ziemię pannę G. M. **zdarli z niej szaty i zniewolili ją, poczem skryli się w ciemnościach nosnych.**

Nieszczęśliwa dziewczyna straciła przytomność. Jej narzeczony sam nie mógł się zwolnić z więzów i daremnie wzywał ratunku. Dopiero po godzinie jacyś spóźnieni przechodnie usłyszeli jego krzyki i przybiegli mu z pomocą.

Panną G. M. odwieziono samochodem do domu. Młody człowiek niezwłocznie udał się do komisarjatu policji, gdzie złożył meldunek o dokonanym gwałcie. Określił on wygląd obu opryszków, co znacznie u.atwiło policji poszukiwania, które już po upływie krótkiego czasu zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami.

Zbrodniarzy przyłapano w jednej ze spelunek podmiejskich. Po przesłuchaniu w policji osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Szofer pod własnym samochodem

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej szofer Feliks Mikołajczyk (Fijałkowskiego 30) naprawiając motor samochodu przez nieostrożność dostał się pod koła. Doznał on ciężkich potłuczeń. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Krwawe awantury uliczne.

Na Wodnym Rynku wynikła krwawa awantura, w czasie której 62-letni handlarz Izrael Mestbaum (Główna 61) został uderzony w głowę żelaznym łomem. Staruszek stracił przytomność. Żona jego Bajla, która była świadkiem tej sceny dostała ataku nerwowego. Pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej i przewiozło do domu.

***

Na ulicy Kilińskiego na właścicielkę cukierni przy ulicy Południowej 10 Perlę Glikoberg napadł jakiś awanturnik, który zranił ją nożem. Rannej udzielono pomocy na stacji pogotowia.

KROWY i ŚWINIE... w MIESZKANIACH

Ludzie nie mają gdzie mieszkać, a zwierzęta umieszcza się w pokojach!

Łódź, 10 sierpnia.

(d) W Łodzi powodzi się niektórym zwierzętom lepiej, niż ludziom. Nie jest to paradoks, lecz fakt, stwierdzony przez miarodajne władze.

Stwierdzono bowiem, że wszystkie łódzkie czworonożne istoty, które dają dochody ich właścicielom, posiadają „lokale mieszkalne" częstokroć znacznie lepsze, niż uboższe sfery naszego miasta.

Statystyka mówi, że Łódź posiada **4500 koni, 2096 krów i 1200 świń.** Większość stajen i obór znajduje się w centru mmiasta „Apartamenty" te **bardzo często znajdują się w mieszkaniach, które by w zupełności odpowiadały dwunożnym mieszkańcom Łodzi.** Okazuje się, że **pięćdziesiąt procent naszych krów mieszka w śródmieściu,** konie tylko w 40 proc. zajmują lokale w centrum, pozostałe zaś mieszkają na ulicy Rzgowskiej, w Widzewie i na Bałutach.

Obory są to przedsiębiorstwa dające znaczne dochody, to też ich właściciele wolą instalować swe zwierzęta w śródmieściu. Władze stwierdziły, że w jednym z domów przy ulicy Wschodniej panują straszne stosunki. Na pierwszym piętrze tego domu mieszka pewien malarz, **obok jego mieszkania znajdują się dwie stajnie,** a na parterze pod jego mieszkaniem dwie obory i ubikacja.

Oczywiście, że podobne sąsiedztwo dla mieszkańców tego domu jest więcej niż fatalne.

Przed kilku laty do władz wpływały ciągle skargi na świnie, które „zamieszkiwały" we wszystkich dzielnicach miasta.

Na mocy rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami z dnia 10 czerwca 1921 r. i uchwały rady miejskiej z dnia 5 marca 1925 r. **zostały one wreszcie „wyeksmitowane" z terenu VII, VIII, X i XI komisarjatów policji, a więc ze śródmieścia.**

Obecnie konieczną jest eksmisja krów z centru mmiasta. Województwo na skutek licznych skarg ludności zwróciło się już do starostwa grodzkiego i po wysondowaniu opinji władz miejskich określi dzielnice miasta, w których nie wolno będzie trzymać krów.

Sprawa ta nie cierpi zwłoki. Obory są rozsadnikami rozmaitych chorób, to też nie wolno lekceważyć projektowanych „eksmisji". Nie należy się obawiać, że wobec przeniesienia obór do odleglejszych dzielnic miasta mleko podrożeje, gdyż gęsto rozgałęziona sieć tramwajowa wyklucza wszelkie trudności komunikacyjne.



— Co porabiają twoi bracia?
— Jeden się ożenił, a drugiemu wiedzie się dobrze.



— Kobiety nie mają zdolności arytmetycznych.
— Jak to?
— Mówią zawsze: Jesteś pan pierwszym.



— Czemuż dopiero po ślubie przekonałam się jaki z ciebie osioł...
— Moja droga. Mogłaś się o tem przekonać już przed ślubem, przecież gdybym nie był osłem nie byłbym się z tobą ożenił.



Coś nie coś o nas.

Korespondent berliński amerykańskiego pisma „Chicago - Tribune“ otrzymał dnia pewnego od swej redakcji następującą depeszę:

— „W powietrzu wisi jakaś sensacja. Musimy mieć o niej conajmniej 300 wierszy“.

***

Na bankiet, wydany przez berlińskich przemysłowców filmowych z okazji pobytu artysty filmowego Toma Mixa, każda redakcja wydelegowała jednego przedstawiciela, fachowe pisma filmowe wydelegowały nawet po dwuch przedstawicieli.

Tom Mix w czasie bankietu wygłosił przemówienie w specjalnym djalekcie angielskim i nikt go oczywiście nie zrozumiał.

Ponieważ jednak z mimiki artysty można było sądzić, że treść przemówienia jest bardzo dowcipna i wesoła, przeto brać dziennikarska ze względów kurtuazyjnych pokładała się formalnie ze śmiechu.

Tylko spółpracownik „Kurjera Filmowego“ Willy Haas nie uśmiechał się nawet, zachowując grobowo - poważną minę.

— Dlaczego kolega jest taki poważny? — zwrócił się doń jeden z dziennikarzy.

A na to Willy Haas:

— W imieniu „Kurjera Filmowego“ śmieje się już kolega Koerbner...

***

Gdy wiedeński „Gerber - Kurjer“ święcił jubileusz swego pięćdziesięcioletniego istnienia, redakcja zwróciła się do „profesora“ Neschera, który uchodził w Wiedniu za okolicznościowego wierszoklitę, z prośbą o napisanie jubileuszowego artykułu.

Wstępny artykuł, obramowany zieloną ornametacją, rozpoczynał się od słów następujących:

— „Jak ongiś Napoleon, stojąc przed piramidą Gizeli, powiedział: „Trzy tysiące wieków patrzą na was“..., tak samo „Gerber-Kurjer“ opromieniony sławą, wstępuje obecnie w pięćdziesiąty rok swego istnienia“...

Ku-ka.

Precz z „kanarkową“ modą!

Jasno-żółta powłoka odświeżonych kamienic łódzkich jest nieestetyczna i niepraktyczna.

Łódź, 10 sierpnia.

Remont domów łódzkich podobno szybko postępuje naprzód. Okólniki p. ministra spraw wewnętrznych dają jednak pozytywne rezultaty. Na każdej ulicy widać „odmłodzone“ fasady domów — aż miło patrzeć!

Przepraszam, zagalopowałem się! Że fasady domów są „odmładzane“ to prawda, lecz, że miło jest na nie patrzeć — to przesada! Bo jak naprawdę wyglądają odrestaurowane domy łódzkie? Okropnie!

Przyjęła się u nas nowa moda:

kanarkowy kolor!

Większa część odświeżonych kamienic łódzkich oblokła się w tę niemiłą dla oka i niepraktyczną barwę.

Wystarczy bowiem trochę deszczu, ażeby świeżo wyglądające mury odrazu poszarzały, straciły jasną powłokę, wskutek czego po kilku dniach zamiast kanarkowego koloru powstaje jakaś

szara, mdła, brudna barwa.

Cierpi na tem estetyczny wygląd naszego miasta.

Poco więc ta cała praca, tyle krzyku i hałasu o nic!

Domy wyglądają o wiele brudniej niż przedtem.

Porzućmy więc modę kanarkowego koloru!

Albo jest remont domów, albo go niema! (—ex)

Niema w tym roku czerwonki.

Jest to zasługa późnej wiosny i... samochodów.

Łódź, 10 sierpnia.

W Łodzi daje się zauważyć ostatnio bardzo pocieszający objaw. Podczas gdy w latach poprzednich o tej porze sygnalizowano już epidemje czarwonki, w tym roku nic o tej chorobie nie słychać.

Znikomą liczbę zachorowań w roku bieżącym przypisać należy

małej ilości much.

Późna i chłodna wiosna, stałe deszcze wyniszczyły te owady.

Pozatem na zmniejszenie się ilości much w Łodzi wpływają także

opary benzynowe,

unoszące się z setek samochodów, kursujących po Łodzi, jak wiadomo bowiem

muchy nie znoszą woni benzyny.

Słowem — brzydka wiosna i wzmożony ruch automobilowy też się na coś przydały! bs.



Na krawędzi życia.

Ludzie, którzy uśmiechają się w obliczu śmierci.

Berlin, w sierpniu.

Przed niedawnym czasem wydarzył się w berlińskim Variete-teatrze „Wintergarten“ tragiczny wypadek — jeden z takich jakie często przecież wydarzają się w światku cyrkowców i artystów varietowych, nie budząc nawet większego echa...

„Numer“ był taki: stary, siwy już murzyn o atletycznej budowie ciała balansował wielką tykę bambusową, na której szczycie popisywał się młody 15-letni mulat, smukły efeb w białych jedwabnych trykotach. Chłopiec wykonywał ewolucje akrobatyczne na wysokości dziesięciu metrów.

Brawa przerywały od czasu do czasu jego krew w żyłach ścinające produkcje. W pewnym momencie muzyka cichła — murzyn rzucał spojrzenie w górę, wydawał ze siebie jakiś cichy dźwięk, brzmiący jakby „all right“ — chłopiec stawał, na to hasło, na szczycie bambusu... na głowie, wyciągając ręce i nogi wszerz, murzyn zaś podnosił tykę, i stawiał ją sobie na czole i również — wyciągał wszerz ręce i nogi...

Życie chłopca wisiało każdego wieczoru przez kilka długich sekund na włosku... Stał na wysokości 10 metrów na głowie, mając za podstawę jedynie czubek długiej tyczki bambusowej, spoczywającej luźno drugim końcem na czole balansującego nią murzyna...

Widzom biły serca głośno podczas tego clou popisu — burza oklasków spadała na chłopca, kiedy znów dotykał nogami desek sceny....

Ale oto zdarzyło się jednego wieczora, że młody mulat podczas tego clou — wydał lekki okrzyk i — — runął... Smukłe ciało mignęło w powietrzu i uderzyło z głuchym jękiem o scenę... Muzyka poczęła natychmiast grać, stary murzyn zdjął tykę z czoła, ale chłopiec — powstał szybko i ukłonił się z stereotypowem uśmiechem na bladej twarzy..

Widownia uspokoiła się — wszystko w porządku. Widocznie nic mu się nie stało...

Tej samej jeszcze nocy chłopiec umarł wskutek wewnętrznego krwawienia, zaś dyrekcja zaangażowała przy pomocy telegrafu natychmiast inną parę akrobatów — z Hamburga.

Publiczność nie dowiedziała się o niczem — w interesie cechu jest: nie odstraszać ludzi... Jedynie kwiaciarnie berlińskie zaskoczone zostały całą falangą zleceń na bukiety i wińce... Wszyscy koledzy zmarłego efeba, artyści cyrkowi z całego Berlina złożyli hołd ofierze profesji, odprowadzając in gremio chłopca na miejsce wiecznego spoczynku...

M. O.

NIEZWYKŁY EKSPERYMENT MEDJUMISTYCZNY.

„JASNOWIDZĄCA“ ODGADŁA WIEK I NAZWISKO MUMJI.

Znany francuski badacz Eugenjusz Osty, który od szeregu lat prowadzi instytut metapsychiczny w Paryżu, opowiada o następującym eksperymencie, który przeprowadził z pewnem znanem medjum, panią A.

Przyjaciel jego, który poświęcił się studjom egiptologicznym, powiedział mu pewnego dnia, że francuska ekspedycja naukowa, pracująca od dłuższego czasu nad Nilem, natrafiła na rzadkie wykopaliska. Mianowicie udało się im wydobyć dwie wspaniale ozdobione trumny, zawierające dwie b. dobrze utrzymane mumje.

Eugenjusz Osty udał się natychmiast do dyrektora egiptologicznego oddziału w Louwrze. Przypadek był dla niego łaskawy, gdyż trumny z mumjami nadeszły poprzedniego dnia, ale nie zostały jeszcze otwarte, zaś odcyfrowanie papyrusów pozostawiono do następnego dnia.

Dyrekcja Louwru nie była tak bardzo zachwycona nowymi wykopaliskami, gdyż przypuszczała, że chodzi tu o mumje jakiegoś drugorzędnego kapłana i jego faworytki. Osty poprosił, ażeby mu dano jakiś przedmiot, znaleziony w trumnie i ażeby chwilowo nie zajmować się więcej niemi. On sam postanowił **za pomocą medjum odnaleźć wiek i nazwisko mumji.** Wobec tego dano mu sztabkę z czarnego metalu, w której egipcjanki przechowywały zazwyczaj ołówek do warg. Na drugi dzień urządzono seans i uśpiono medjum, włożywszy mu do rąk pudełko, zawierające ów ołówek do warg.

Pierwszy eksperyment się nie udał. Medjum oświadczyło wprawdzie, że czuje się przeniesionem w bardzo odległe czasy, ale nic ponadto nie potrafiło powiedzieć. Dopiero przy trzecim eksperymencie, wynik przekroczył wszelkie oczekiwania. Uśpione medjum wypowiedziało parę niezrozumiałych słów. Potem bardzo wyraźnie: **„Teby, Egipt, bardzo stare“.** — Następnie mówiła już całkiem dokładnie:

„Przeszło 4,000 lat. Świątynia z dziwnymi posągami, pół ludzie, pół zwierzęta, cisza i ciemność. Mężczyźni mają długie brody i dziwaczne hełmy. Cichy śpiew, jak przy pogrzebie. To pobrzeb jakiegoś wielkiego władcy. Tam stoi napisane. Amen... Amenophis III“.

Następnego dnia Osty udał się do Louvru, oddał tam pożyczony przedmiot i rzekł: „Czy wie pan, kto spoczywa w jednej z tych trumien? Jeden z członków dynastji Amenophis... Sądzę nawet, że Amenophis III. W tydzień później zawołano go do telefonu. **Papyrusy zostały odcyfrowane.** Było w nich napisane, iż w jednej z trumien spoczywa ziemska powłoka króla Amenophisa III., w drugiej zaś jedna z jego faworytek.

Porwany przez transmisję.

W jednym z oddziałów „Widzewskiej Manufaktury“ 20-letni robotnik Konrad Płuciennik, zamieszkały przy ulicy Kunicera 2, w czasie pracy przy maszynie został porwany przez transmisję. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Trup w ubikacji.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w ubikacji domu przy ulicy Przędzalnianej 56, znaleziono zwłoki 19-letniej służącej Gertrudy Kreczmer. Dziewczyna, jak się okazało powiesiła się na drzwiach ubikacji. Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić. Zwłoki zabezpieczono aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Katusze pasażerów

kolejek dojazdowych.

Niejednokrotnie już wpływały do nas skargi na tramwaje podmiejskie. Dyrekcja kolejek dojazdowych mało zwraca uwagi na słuszne żale publiczności, która domaga się przestrzegania istniejących rozkładów jazdy i utrzymywania wagonów tramwajowych w stanie, odpowiadającym wymogom sanitarnym.

Komunikują nam naprzykład o następującym fakcie:

Onegdaj w godzinach porannych w tramwaju Ruda Pabjanicka — Łódź w przedziale drugiej klasy znaleziono jakieś cuchnące przedmioty. Wszyscy pasażerowie musieli wyjść na peron i tam przebyli całą drogę do Łodzi, gdyż służba tramwajowa nie chciała oczyścić wagonu.

Wypadek ten nie jest sporadyczny. W wagonach trzeciej klasy dzieją się rzeczy znacznie gorsze. Może więc dyrekcja kolejek dojazdowych wreszcie zainteresuje się tą sprawą?

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Bezcenne grobowce cesarzy

doszczętnie obrabowanie przez chińczyków.

Z Pekinu ,który jak wiadomo, przestał być stolicą Chin, nadchodzą sensacyjne wiadomości o zbeszczeszczeniu grobowców cesarzy chińskich, które obrabowano bez najmniejszych skrupułów.

Tak zw. groby wschodnie, miejsca pośmiertnego spoczynku cesarzy od z górą 2000 lat, żołnierze ogołocili z wszelkich przedmiotów, przedstawiających jakąkolwiek wartość. Wyciągnięto 13 trumien i obrabowano zwłoki doszczętnie. Groby te uchodziły dotychczas za nietykolne sanctuarium.

Na ślad tych przestępstw naprowadziły policję okoliczności ,że w bazarach pekińskich pojawiły się nagle przedmioty antyczne o bezcennej wartości. Aresztowano wielu żołnierzy i jednego oficera, który przyznał się do czynu i złożył następujące zeznanie:

Na straży grobowców chińskich postawiono ddział żołnierzy, których rabusie wymordowali lub wzięli do niewoli. Następnie pod prezwodnictwem oficera, składającego zeznanie, przystąpiono do odkopywania grobowców. Czynność ta trwała dwa tygodnie i wreszcie znaleziono kosztowne trumny.

W ręce rabusiów dostały się bezcenne wspaniałe kosztowności, klejnoty o bajecznej barwie, djamenty niebywałej, fantastycznej wartości, szmaragdy, cudownie obrobione w postaci owoców, wielkości melonów.

Wartości zrabowanych przedmiotów, na których ślad niepodobna już natrafić, niepodobna obliczyć. Policja poszukuje rabusiów we wszystkich miastach chińskich.

„Królowa brylantów“

chce z Berlina polecieć do New-Jorku.

Depesze doniosły o projektowanym locie transatlantyckim przez Lewina, który zamierza w towarzystwie amerykanki Boll i włocha Bert Acosta udać się z Berlina do New Yorku na paracie systemu „Junkersa”.

Przedwczoraj bawił Lewin w Wiedniu. Przybył tam aeroplanem wraz z mies Boll, zwaną „królową brylantów”.

Miss Mabel Boll, miljonerka amerykańska jest właścicielką słynnej riwjery wysadzanej bezcennemi brylantami, z których każdy posiada historyczną przeszłość.

Jeśli wierzyć amerykańskim dziennikom część brylantów, któremi wysadzana jest kolja miss Boll pochodzi ze skarbca Romanowych.

Projektowany lot do New Yorku finansowany jest przez królową brylantów.

Wódz sjuksów w Europie.

„Biały Orzeł“, staruszek 107-letni

odkrywa reporterom tajemnicę długiego życia.

Przybył do Europy gość, którego widok budzić w nas będzie reminiscencje sielskiego i angielskiego dzieciństwa kiedyśmy się zaczytywali w krwawych historjach o tomahawkach skalpach i czarnowłosych squaws.

Gościom owym jes twódz wojowniczego plemienia sjuksów „Biały Orzeł”, starzec liczący sto siódmą wiosnę życia. Podróż z Ameryki do Londynu odbył wielki wódz, na niemieckim parowcu „Karlsruhe”.

Jest to jego druga z rzędu wyprawa do Europy. Pierwszą podróż odbył w r. 1887. Odwiedził wówczas sędziwą jubilatkę królową Wiktorję, która zaprosiła Białego Orła na uroczystości dworskie.

Wódz sjuksów pozostał wierny tradycji z pogardą spogląda na indjan, którzy przebrali się w śmieszne europejskie smokingi. Czcigodny staruszek występuje w barwnym stroju indyjskim, a na siwej głowie dźwiga koronę z piór orlich, które 87 lat temu wyrwał upolowanym przez siebie ptakom. Na piersiach wodza połyskują **medale i ordery.** Przetrwał bowiem czerwonoskóry wojownik na stanowisku wodza wiele, wiele lat...

Abraham Lincoln a po nim wszyscy prezydentowie Stanów Zejdnoczonych mieli sposobność poznać Białego Orła, który każdemu z nich składał gratulacje imieniem swego plemienia.

W pamiętnym roku 1876 przewodniczył Biały Orzeł uroczystościom związanym z zawarciem indyjsko-amerykańskiego przymierza. **Wódz sjuksów zakopał wówczas do ziemi tomahawek, na znak zakończenia walki czerwonoskórych z białymi.**

Oblegany przez dziennikarzy, oryginalny turysta oświadczył im, że dożył tak późnego wieku dzięki temu, iż stosuje się do następujących wskazań.

Należy wstawić o świcie, często się kąpać w zimnej wodzie (gorąca jest szkodliwa). Zalecane są jarzyny i owoce, mięsa nie należy długo gotować. **Woda zimna jest niezawodnym eliksirem młodości.**

Na zakończenie poradził stary wódz reporterom, by „prowadzili się uczciwie”. Drugim warunkiem długowieczności jest powtarzanie sobie często — **chcę długo żyć — będę długo żyć.**

BERNBROUX.

PRZEKLEŃSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

38)

Po przybyciu do Łodzi, którą i tym razem Limburg bynajmniej nie był zachwycony, zameldował się niezwłocznie w gubernatorstwie, gdzie dowiedział się, że zostaje szefem oddziału bawełny w Kriegsrohstoffstelle przy ulicy Cegielnianej. Pokój zarezerwowano dla niego w Grand-Hotelu.

Limburg udał się do ponurego gmachu gdzie mieściła się centrala ponurych czynności, dewastujących przemysł i handel Łodzi.

Tutaj naczelny szef przedstawił Limburgowi kolegów, podwładnych, wskazał mu jego gabinet, zupełnie przyzwoicie urządzony i życząc mu konwencjonalnie pawodzenia w pracy pozostawił go samego, zapewniając go uprzednio, że sekretarz Strohbach przedstawi mu tok spraw; zapozna z procedurą postępowania.

— A więc jestem znów w mieście, z którego tak szybko uciekałem w lipcu 1914-ym roku — pomyślał Limburg. — Felicja wówczas jeszcze mogła być moją, dzisiaj już zapóźno — zastanawiał się Limburg, wyglądając przez okno na brudną, źle zabrukowaną smutną łódzką ulicę.

Ktoś zapukał do drzwi.

Herein! — zawołał głośno Limburg, wchodząc znagła w rolę szefa o pruskiem zacięciu.

Do pokoju wszedł jakiś jegomość w cywilnem, nieco wyszarzałem ubraniu z teczką pod pachą.

— Jestem Stohbach, sekretarz pana porucznika — przypomniał się przybyły, którego już naczelnik Limburgowi przedstawił.

— Proszę niech pan siada — powiedział grzecznie Limburg.

Strohbach nieco onieśmielony usiadł na krawędzi krzesła, teczkę położywszy przed Limburgiem.

— Chciałem zreferować kilka pilniejszych spraw — powiedział cicho.

Limburg otworzył tekę i skrupulatnie badał każdy najdrobniejszy szczegółik.

Następnie razem z sekretarzem przeszedł do biura, gdzie pracowali urzędnicy i zapoznawał się z organizacją pracy, wypytując szczegółowo o zakres działalności każdego.

Poprzednik jego urzędnik cywilny prof. Manhheimer, zwolniony ze służby czynnej z powodu zaawansowanej gruźlicy„ nagle zachorował tak, że nie mógł się nawet doczekać swego następcy i został przeniesiony do Niemiec. W tym czasie rządził tutaj niepodzielnie Stohbach.

Limburg zauważył w czasie powierzchownej narazie kontroli, że Strohbach udzielał jakichś zwolnień, zezwoleń wywozu, przewozu itp., wobec czego surowo zakazał, aby jakikolwiek dokument wychodził z biura bez jego podpisu.

— Bynajmniej nie jest to nieufność w stosunku do pańskiej osoby, ale ja za wszystko odpowiadam, wobec czego o wszystkiem muszę wiedzieć — powiedział do Strohbacha Limburg, nie chcąc zrażać go do siebie.

Kwaśna mina sekretarza świadczyła, że nowy władca niebardzo mu przypadł do gustu.

—Ależ naturalnie, panie poruczniku — powiedział Strohbach, jednak tyle jest roboty, że nie wiem czy jedna osoba wszystko zdąży załatwić.

— Zobaczymy, panie Strohbach. Narazie nic nierobić bez mego zezwolenia — powiedział z naciskiem Limburg.

Pełen szacunku i poważania wzroku kierowali podwładni w stronę nowego szefa.

Zupełnie zrozumiałe. Z marką bohatera przyjechał Limburg do Łodzi.

Żelazny krzyż na piersiach wymownie świadczył o tem.

Energja, z jaką zabierał się do pracy wywołała uśmiechy zadowolenia na twarze urzędników i ironiczne spojrzenia pod adresem Strohbacha.

Spostrzegawczy Limburg zorjentował się w sytuacji.

Niestety zbyt szlachetne miał Limburg pojęcie o swojej roli. Nie widział rabunku, a widział tylko twardą konieczność, pokwitowania wystawiane za zarekwirowane rzeczy uważał za rzecz świętą i nie podejrzewał nawet, że mogą być niezapłacone, że już w chwili ich wręczenia wyzutym z swych praw, były bezwartościowym świstkiem papieru.

Limburg nie wiedział również, że urząd jego obstawiony jest i posiłkuje się całą falangą donosicieli, szpicli, szntażystów, wyrzutków społeczeństwa, żerujących na cudzym nieszczęściu, którzy robotę swą uprawiali typowo po prowokatorsku, pracując na dwa fronty, że zadzieranie z tymi ludźmi zamykał dostęp do ukrytych tych składów wszelkiego surowca, zaś bliższy kontakt z nimi demoralizował i trzeba było wiele silnej woli i stałości zasad, aby oprzeć się pokusie przekupstwa, że urzędnik na jego stanowisku musiał się stać albo przekupnym dobroczyńcą bezbronnych ofiar albo katem niewinnych, którzy za wszelką cenę chcą bronić resztek swego majątku.

(D.c.n.)

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek 10-go sierpnia?

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20—17.00 — Odczyt p.t „Przygody polskiej ekspedycji na Amazonce" (dział „Podróże i przygody) — wygłosi kpt. M. B. Lepecki. 17.25—17.50 — Transmisja odczytu z Wilna. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. 1. Noc na Ukrainie, wiązanka melodji ukraińskich. 2. Denz: Gdybyś zrozumiała mnie, romans. 3. Borodin: W klasztorze. 4. Nocka, pieśń rosyjska. 5. Rubinstein: Torreador i Andaulzka. 6. Linke: Gavot z operetki Lizystrata. 7. Peters: Weseli kowale, marsz. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt pt. „O żeglarstwie" (dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygłosi p. Eugenjusz Rożałowski. 20.05—20.15 — Nadprogram, komunikaty. 20.15 — Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Fabjana Sewickiego i Marja Kasewicka (śpiew). Część I-sza. a) Weber: Uwertura do opery „Oberon", b) Bossi: Intermezzi gondoliani — wykona orkiestra. 2. Puccini: arja z op. „Cyganerja" — odśpiewa z tow. ark. p. M. Kasewicka. Część II-ga. 3. Czajkowski: Symfonja XI (patetyczna) a) Adagio — Allegro molto vivace, b) Adagio lamentoso. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Kto się zbogacił.

2-gi dzień ciągnienia 17 loterji państwowej.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 4 klasy 17 loterji państwowej główniejsze wygran padły na Nr.Nr.:

5.000 zł. na Nr. — 139969.

1.000 zł. na N-ry — 110216. 121348.

800 zł. na Nr. — 83682.

600 zł. na N-ry 18825. 25962. 27915, 69154, 94051, 13881, 138593. 139879, 146099, 151734.

500 zł. na N-ry — 86095. 27153 8695, 27153, 28019, 49469. 50365, 52392, 58272, 58816, 68436. 83878, 90640, 98452, 128787, 128832. 131025, 134755, 135078, 135303. 150548.

400 zł. na N-ry — 3896. 4283, 5814, 6016, 7643, 8092, 11938, 12888. 16928, 18701, 21382, 22161, 22512. 25295, 27038, 27173, 27540, 33346. 33584, 38547, 38898, 39185, 41628. 41630, 43069, 45913, 47329, 48271. 48836, 48919, 49049, 51653, 51822. 52042, 55974, 59235, 60729, 60880. 64182, 64218, 65477, 66558, 67649. 70743, 70813, 70910, 74166, 75661. 76028, 78538, 82358, 83764, 84300. 85797, 86146, 90938, 93186, 93521. 94674, 94857, 95431, 95845, 98184. 98217, 100523, 101553, 102471, 104507. 105382, 106976, 107437, 109193, 110659. 115413, 115992, 119160, 119704, 121344. 122498, 124142, 124685, 125046, 126290. 124142, 124685, 125046. 126290, 126553. 130519, 130725, 131420, 131514, 131993. 133422, 133550, 133751, 133944, 135362. 137127, 138594, 140234, 140455, 140740. 143785, 143927. 144340, 147537, 148875. 149365.

Przeszło 100 miljonów

wydała Bolszewja na agitację w Czechosłowacji.

Czeskie socjalistyczne pismo „Hlas Lidu" ogłosiło krótką, lecz ciekawą notatkę, zatytułowaną: „Dzieje powstania i rozwoju partji komunistycznej w Czechosłowacji". Pismo opowiada, iż w 1920 roku specjalny wysłannik sowietów przywiózł do Pragi brylanty, które sprzedano w Pradze za półtora miljona koron czeskich. Pieniądze te zostały przekazane partji komunistycznej.

W 1921 roku Bela Kuhn przekazał komunistom czeskim półtora miljona koron. W 1922 roku komunista Hilerscu przywiózł z Moskwy 5 miljonów koron zaś prezes sowieckiej misji handlowej w Pradze Antono - Owsicjenko przyrzekł komunistom czeskim subsydja.

Odtąd otrzymywała czeska partja komunistyczna z Moskwy 7 miljonów koron rocznie. W 1927 roku, wobec trudności finansowych rządu sowieckiego, subsydjum to obniżono do wysokości 1 miljona 750 tysięcy koron.

Ogółem otrzymali komuniści czescy z Moskwy w ciągu 7 lat przeszło 4/ miljonów koron. Prócz tych jawnych przekazów istniały przekazy tajne, kórych wysokość oblicza „Hlas Lidu" na przeszło 58 miljonów koron.



Łodzianie Rettig i Hanke

wyznaczeni na zawody ligowe.

I znów Łódź prowadzi zawody ligowe. Mimo ukończenia pierwszej rundy rozgrywek Łódź nie straciła zaufania wśród klubów. Według danych statystycznych łodzianie dotychczas prowadzili najwięcej rozgrywek.

Obecnie P. K. S. na niedzielne zawody Legja — Pogoń we Lwowie wyznaczył p. Rettiga, zaś na dzień 15-go sierpnia na mecz Hasmonea — Polonja w Warszawie p. Hankego.

Wielki raid automobilowy

województwa łódzkiego.

Dowiadujemy się, że Łódzki Automobil-Club we wrześniu r. b. organizuje wokół województwa łódzkiego wielki raid automobilowy. Trasa raidu biec będzie: pierwszego dnia z Łodzi do Zgierza, Strykowa, Brzezin, Rokicin, Ujazdu, Tomaszowa, Wolborza, Piotrkowa, Bełdowa, Szczeszyna, Widawy, Warty, Błaszek, Kalisza. W Kaliszu nastąpi odpoczynek, poczem na drugi dzień dalszy ciąg raidu i tak z Kalisza do Stawiszyna, Rychwał, Konina, Golina, Słupcy, Kleczewa, Słosina, Sompolna, Koła, Dąbia, Grabowa, Łęczycy, Wędkowa, Uniejowa, Podębią, Aleksandrowa i z powrotem do Łodzi.

Dystans pierwszego ciągu wynosi 311,5 klm., drugiego 331,8 klm. Razem 632,3 klm.

Nieszczęśliwy wypadek

na zawodach Wisła—TKS

Wszystkich w ubiegłą niedzielę zadziwił fakt wysokocyfrowego zwycięstwa Wisły nad T. K. S. w Krakowie, bowiem toruńczycy ostatnio znajdują się we wspaniałej formie. Przegrana w stosunku 9:0 to nie igraszka.

Tymczasem obecnie dowiadujemy się, że powodem wielkiej wygranej był wypadek złamania bramkarzowi Koellerowi Antoniemu z T. K. S. nogi. Keller po przewiezieniu do Torunia został umieszczony w szpitalu Djakonisek na Mokrem.

Dzięki temu wypadkowi najprawdopodobniej T. K. S. wyeliminowany zostanie z Ligi, gdyż nie można się spodziewać po tej drużynie obecnie sukcesów.

Ogromna krzywda

dzieje się klubom B klasowym.

Klasa B okręgu łódzkiego jest wyjątkowo upośledzona przez Wydział Gier i Dyscypliny. Pisaliśmy już niejednokrotnie o pewnych niedomaganiach w kalendarzyku rozgrywek ogłaszanym swego czasu przez Wydział Gier. Dziś dzieje się o wiele gorzej. Kluby B klasowe do piątku nie wiedzą, czy przypada im mecz na najbliższą niedzielę. Komunikaty ukazują się czasami w piątek, a nawet w sobotę. Ileż więc czasu pozostawia. Wydział Gier klubom do załatwiania formalności związanych z zawodami? Czy nie dałoby się ogłosić komunikatów wcześniej? Nie jest to przecież zbyt trudne, a ułatwiłoby pracę młodym klubom.

Kto zwycięży?

Turyści przygotowują się b. pilnie do spotkania z „Warszawianką".

Jak już „Express" donosił grają Turyści w nadchodzącą niedzielę w Warszawie z Warszawianką. Zaledwie przed miesiącem fioletowi pokonali drużynę tę w stosunku 3:0. Czy uda mi się również w Warszawie zdobyć 2 punkty trudno przewidzieć. Turystów prześladuje pech na wyjazdach. Wystarczy dodać, że fioletowi wszystkie zwycięstwa tegoroczne odnieśli w Łodzi.

Do spotkania z Warszawianką Turyści wystąpią w następującym składzie:

Michalski, Karasiak, Kubik Al. Hinc Kulawiak, Kahan, Frankus, Bałczewski, Frydman, Węglowski i Michalski.

Drużyna Turystów wyjeżdża w niedzielę rano o godz. 6.40 z dworca Łódź—Fabryczna.

Jaki powinien być strój

sędziego footbalowego.

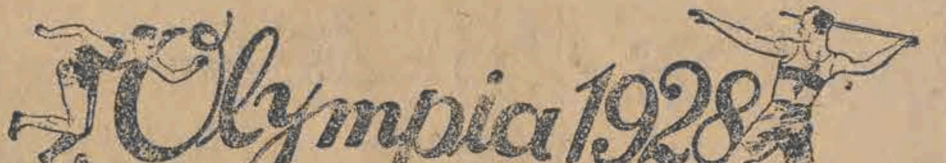
Już tylekroć wspominaliśmy w przeróżnych recenzjach, że ubiór sędziego na zawodach piłkarskich nie powinien być w żadnym wypadku zbliżony do kostjumów graczy. Tymczasem, jak na złość nasi arbitrowie do rad prasy nie stosują się i nic dziwnego, że kluby mają wielkie pretensje do sędziów.

Niedawno, bo zaledwie w ubiegłą niedzielę na boisku przy Wodnej odbył się mecz w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A pomiedzy Gronem Miłośników Sportu a P. T. C. z Pabjanic.

Na zawody wyznaczony został zrany sędzia łódzki p. Stefan Birn. P. Birn zna dokładnie stosunki łódzkie, wie jakie kolory kostjumów mają kluby i zapewne zna kolor G. M. S., gdyż nawet zwykłemu sportowcowi jest o tem wiadomo, że nie inny tylko czarny kolor koszulek. Sądziliśmy więc, że p. Birn włoży kostjum odmiennego koloru. Tymczasem zdziwiliśmy się bardzo, że sędzia wszedł na boisko również w czarnej koszuli z białym kołnierzykiem, zupełnie identycznej z koszulami zawodników „Grona".

Mimo, że sam to zauważył, koszulki nie zmienił i zawody poprowadził. Nic więc dziwnego, że gra nie była normalna. Gracze G. M. S. gubili się, nie wiedzieli co czynią i to przeważnie w pozycjach podbramkowych, kiedy i sędzia był w pełnym biegu. zwyczajnie miast swemu graczowi piłkę podać kierowali ją formalnie pod nogi sędziego i.. ma się rozumieć pozycja została stracona. W konsekwencji tego „Grono" mecz przegrało w stosunku 2:1, mimo, iż do przerwy rezultat brzmiał 1:0 dla G. M. S.

Przepisy sędziowskie wyraźnie mówią, że sędzia musi być ubrany odmiennie, tak jak bramkarz odróżnia się ubiorem od swego zespołu, tak i sędzia obowiązany jest włożyć inną koszulkę. Apelujemy do Okręgowego Kolegjum Sędziów, by wydał ostre zarządzenie, które wreszcie położy kres podobnym samowolom, inaczej kluby przegrywające słusznie robić będą, jeśli na tak ubranych sędziów nie wyrażą zgody.



Ostateczna klasyfikacja lekkiej atletyki, licząc za pierwsze miejsce 6 pk. za szóste 1 pkt. przedstawia się następująco:

1) U. S. A. 157 pkt., 2) Finlandja 81 pkt.; 3) Niemcy 66 pkt.; 4) Kanada 57 pkt.; 5) Szwecja 47 pkt.; 6) Anglja 38 pkt.; 7) Francja 26 pkt.; 8) Japonja 20 pkt.; 9) Południ. Afryka 13 pkt.; 10) Holandja 8 pkt., 11) Norwegja 7 pkt., 12) Polska 6 pkt., 13) Irlandja 6 pkt., dalej Haiti, Węgry i Chile po 5 pkt., Filipiny 2 pkt., Austrja 1 pkt., 20 państw bez punktu.

***

Dotychczasowa punktacja olimpijska po dzień onegdajszy przedstawia się następująco:

1) U. S. A. — 62 pkt., 2) Finlandja 47 pkt., 3) Niemcy 47 pkt., 4) Francja 39 pkt 5) Szwecja 31 pkt., 6 Anglja 24 pkt., 7) Holandja 24 pkt., 8) Kanada 22 pkt., 9) Włochy 18 pkt., 10) Danja 12 pkt., dalej Węgry i Szwajcarja po 10 pkt., Austrja i Estonja po 9 pkt., **Polska 7 pkt. (15 miejsce),** Egipt 6 pkt., Japonja 5 pkt., Irlandja, Poł. Afryka, Luxemburg, Czechosłowacja, Australja po 3 pkt., Haiti, Belgja, Chili po 2 pkt. i Argentyna, Norwegja i Portugalja po 1 pkt. 18 państw bez punktu.

Punkty liczą się za I miejsce 3 pkt, za II miejsce 2 pkt, za III miejsce—1 pkt:

Punktacja Polski obliczona jest bez punktów za szachy, jako nie wchodzących do Olimpjady.

***

El Quafi, afrykańczyk, który w barwach Francji zwyciężył w biegu maratońskim, jest niezwykle młodym zawodnikiem, niskiego wzrostu. Przytem El Quafi jest tak chudy, że tylko widoczne jest u tego zawodnika skóra i kości. El Quafi jest z zawodu mechanikiem.

***

Ubiegłej soboty odniosła Finlandja w stadjonie olimpijskim niezwykły tryumf. Na trzech masztach olimpijskich zawieszono jednocześnie trzy chorągwie finlandzkie. W lekkiej atletyce rzeczywiście Finlandja odniosła największy sukces. W Amsterdamie komentowane są głośno dwie porażki Nurmiego na 5000 mtr. i w biegu na przełaj. Jak wiadomo w konkurencjach tych zwycięzcami zostali rodacy Nurmiego Ritola i Lankola...

***

Uczestnicy Igrzysk Olimpijskich zaopatrywali się w chorągiewki o barwach narodowych. Stadjon olimpijski pełen był różnokolorowych chorągiewek, od których aż się mieniło w oczach

Na jednej trybun zwrócił uwagę widzów mężczyzna, który przywlókł z sobą do stadjonu 6 ogromnych chorągwi różnych państw, wymachując niemi, gdy które z państw tych odniosło zwycięstwo.

Polska drużyna szermiercza w składzie: Pappe, Segda, Laskowski i Friedrich wzbudziła swoimi wynikami na olimpjadzie ogólną sensację. Obok zwycięstw Konopackiej i Wierzyńskiego, jest to największy sukces Polski na tegorocznej olimpjadzie. Na Igrzyskach w Paryżu przegraliśmy do Holandji tylko ...16:0, dziś zwyciężamy to państwo 12:4.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie rezultatów meczów:

Turyści — Warszawianka

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Hasmonea (Lwów) — Ł.K.S.

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Polscy akademicy

biorą udział w akademickich mistrzostwach świata

Na akademickie mistrzostwa świata, które odbędą się w Paryżu od 9—17 b. m. skład drużyny polskiej przedstawia się następująco: 100 m. Nowak i Dzwonkowski, 200 m. — Weiss, 400 m. — Kostrzewski, Malanowski i Virien, 1500 m. — Malanowski, Jaworski, Virien, 3 km. — Jaworski i Łukaszewicz, 110 m. płotki — Trojanowski, Kostrzewski, 400 m. płotki — Kostrzewski i Dąbrowski (ew. skok wdal — Nowak, sztafeta 4 x 400 m. — Kostrzewski, Malanowski, Weiss, Jaworski, pięciobój — Dzwonkowski.

Ósemka wioślarska jedzie w składzie następującym: Niezabitowski, Łaszewski, Michalski, Wodziański, Ślązak, Sołtan, Urban, Gordziałkowski, sternik Skolimiwski, zapasowi: Czech i Higersberger.

Łódzcy tennisiści

wezmą udział w turnieju tennisowym w Milanówku.

W dniach od 11—15 b. m. rozegrany zostanie w Milanówku doroczny wielki turniej tennisowy z udziałem czołowych tennisistów polskich z Czetwertyńskim i braćmi Stolarow na czele. Łodzianie już zgłosili się do zawodów.

Zapisy jeszcze przyjmuje sekretarjat turnieju w Warszawie tylko dziś, tel. nr. 221-00. Kto ze słynnych naszych tennisistów się jeszcze nie zgłosił niechaj to czyni telefonicznie, bowiem zawody będą niejako przygotowaniem do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Rejman i Gintel

najpoważniejszymi kandydatami do tytułu króla bramkowego.

Tabela rekordu bramek zwolna poczyna się wyrównywać. Dotychczas bezapelacyjnie na czele tabeli prowadził Gintel z Cracovi. W ostatnią jednak niedzielę zeszłoroczny król bramek ligowych Reyman z Wisły dogonił Gintla i zrównał się z nim. Obecnie tabela w pierwszych miejscach wygląda następująco: Gintel, Reyman po 18 bramek, Łańko 16 bramek, Steuerman 13, Kozak 12, Przybysz 11, Kuchr, Cieszyński I, Geisler po 10, Reyman III, Görlitz I po 9 bramek.

Nowy i „stary" Hakoah.

Utworzony we Wiedniu nowy klub piłkarski „Hakoah" załatwił we większej części szereg organizacyjnych spraw między innemi zgłosił drużynę zawodową do Związku piłkarskiego. Warto zaznaczyć, że prezes wiedeńskich „Cricketerów" B. Kolich, zgłosił do Hakoahu swą honorową współpracę na przeciąg kilku miesięcy.

W „starym" Hakoahu kierownikiem sekcji p.n. został Gruenbaum. Postanowionem zostało, iż sekcja przystępuje do Związku amatorskiego w którego szeregach będzie brała udział w br. w rozgrywkach o mistrzostwo.

Rekordy światowe pań.

50, 60 i 80 mtr. — Mejzlikova 6.4, 7,6 i 10 sek., 100 mtr. — Robinson 12,2, 200 mtr. — Edwards 254., 800 m. — Radke-Batschaure 2:16.8, 1000 mtr. — Trickey 3:08,2, 4 x 75 m. — Francja 38,8, 4 x 100 m. — Kanada 48,4 4 x 200 m. — Francja 1:50,4, 10 x 100 m. — 2:08,4, 80 m. płotki — Sychrova 12,2, skok w dal z miejsca — Holiday 257 cm., skok wzwyż z miejsca — Dupuis 116, skok wdal — Hitoni 560 cm., skok wzwyż — Cathewud 159 cm., kula — Heublein 11,96, dysk — Konopacka 39,62, oszczep — Hargus 37,57, kula oburącz Lange 19,00,5, dysk oburącz — Konopacka 65,38, oszczep oburącz — Janderova 48,32.

ROZKŁAD JAZDY.

ŁÓDŹ - KALISKA.

1,46 — z Warszawy osobowy
2,47 — z Poznania osobowy
6,29 — z Poznania pośpieszny
6,43 — z Krakowa i Katowic, osobowy
6,59 — z Poznania i Katowic, osobowy
7,46 — z Łowicza i Katowic, osobowy
8,51 — z Poznania przez Kutno
9,00 — z Ostrowa „
10,02 — z Warszawy „
11,01 — ze Lwowa „
12,23 — z Warszawy Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
12,46 — z Warszawy osobowy
13,10 — z Poznania przez Kutno
13,20 — z Poznania „
18,15 — z Koluszek „
18,18 — z Poznania Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
18,50 — z Poznania osobowy
18,55 — z Łowicza „
20,45 — z Płocka przez Kutno
21,45 — z Warszawy „
22,05 — z Łasku „ (w miarę potrzeby)
23,12 — z Warszawy pośp.
23,25 — z Ostrowa, osob.
23,35 — z Kutna.

ODJAZD:

0,05 — do Poznania przez Kutno
2,01 — do Poznania, osobowy
3.03 — do Warszawy „
6.38 — do Warszawy, pośp.
7,16 — do Warszawy, osobowy
8,00 - do Ostrowa „
8 30 — do Koluszek „
9,08 — do Poznania przez Kutno
12,31 — do Poznania Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
12,59 — do Poznania, osobowy
13,15 — do Warszawy (bezpośredni)
13,35 — do Warszawy, osobowy
14,15 — do Kutna
15,30 — do Ostrowa „
15,35 — do Lwowa
15,40 — do Łowicza „
18,26 — do Warszawy Lux. (w po-
19,02 — do Płocka przez Kutno
19,11 — do Ostrowa, osobowy
19,20 — do Łowicza „
20,00 — do Łasku „ (w razie potrzeby)
21,00 — do Krakowa i Katowic
21,56 — do Poznania, pośpieszny

ŁÓDŹ — FABRYCZNA

Przyjazd:

1,48 — z Koluszek osobowy
5,00 — „ „
6,50 — „ „
7,24 — „ „
7,40 — „ „
8,40 — „ „
9,50 — z Częstochowy osobowy
11,10 — z Koluszek „
12,45 — z Koluszek „
13,30 — ze Skarżyska „
14,40 — z Koluszek „
15,48 — z Koluszek „
16,35 — z Warszawy „
18.48 — z Koluszek „
19,55 — z Tarnobrzega „
20,00 — z Warszawy, pośpieszny
20,28 — z Koluszek
21,25 — z Koluszek (w niedziele i święta)
21,58 — z Koluszek (w miarę potrzeby).

Odjazd:

1.25 — do Koluszek
4,50 — „ „
6,40 — „ „
7,20 — do Warszawy pośpieszny
8,30 — do Koluszek
9,35 — do Tarnobrzega
10,35 — do Koluszek
11.50 — „ „
14,15 — „ „
14.35 — „ „
15,15 — „ „
16,20 — do Częstochowy
17,20 — do Koluszek
18,25 — „ „
18,45 — do Skarżyska
19,20 — do Warszawy osobowy
19,35 — do Koluszek
20.13 — „ „
21.45 — „ „

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc Zagr o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.